

# W

Marta Zielińska, IBL PAN

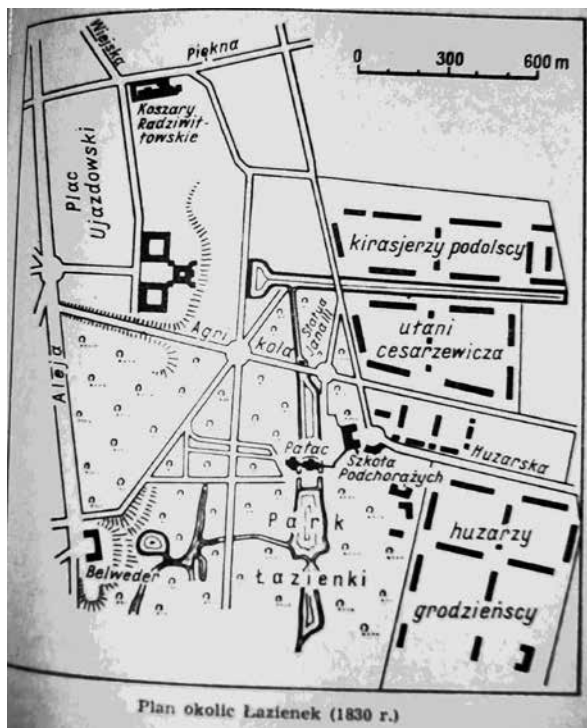
## WARSZAWA. BELWEDER I ŁAZIENKI



**B**elweder i pobliski park Łazienkowski w wyobraźni romantyków i ich następców na zawsze zrosł się z wydarzeniami Nocy Listopadowej, inicjującej wybuch narodowego powstania. Wyrażenia „noc belwederska” czy „Słowo stało się ciałem a *Wallenrod* Belwederem” nie wymagały przez długie lata żadnego komentarza. Odnosiły się bowiem do wypadków wszystkim wiadomych - najpierw z ustnych relacji świadków i uczestników, potem zapisanych wspomnień, utworów literackich i opracowań historycznych.

Noc 29 listopada 1830 przekształciła dawną letnią rezydencję Stanisława Augusta, a potem rosyjskich władców, w symbol polskiego patriotyzmu. Zdarzenia tego wieczoru są znane, toteż nie ma potrzeby ich przypominąć ze szczegółami. W skrócie: spiskowcy – studenci i literaci zebrali się przed szóstą po południu przy pomniku Sobieskiego na Agrykoli; przedwcześnie rozniecony pożar browaru na Solcu wzbudził alarm i prawie godzinę sprzysiężeni czekali ukryci wśród drzew; dopiero około siódmej nadszedł Wysocki i przyprowadził należących do spisku podchorążych z pobliskiego gmachu Szkoły, mieszczącego się w Łazienkach. Podchorążowie ruszyli do ataku na koszary ułanów cesarzewicza, natomiast cywile po dozbrojeniu poszli z kilkoma wojskowymi w górę parku na Belweder. Zamach się nie udał, zaalarmowane zostały rosyjskie oddziały, belwederczyzy klucząc parkiem wycofali się pod pomnik Sobieskiego, gdzie spotkali podchorążych wracających ze starcia w koszarach ułanów cesarzewicza. Była to największa bitwa tej nocy, zwana Łazienkowską. Potem wszyscy pod groźą otaczających ich Rosjan – od strony

Solca i od Alej Ujazdowskich, zdołali się przedostać drogą u podnóża skarpy do koszar Radziwiłłowskich przy Wiejskiej, gdzie stacjonowali polscy weterani, a stamtąd ruszono Nowym Światem do Arsenалу.



Źródło: W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego...*, Warszawa 1980

Dlaczego spiskowcy akurat Belweder i Łazienki wybrali, by zapoczątkować akcję powstańczą? Zdecydował o tym plan zamachu na Wielkiego Księcia. Po odrzuceniu projektów wykonania go na placu Saskim podczas przeglądu wojsk, czy też na Brackiej – którądy książę na przegląd jeździł, pozostał Belweder – wariant gwarantujący zaskoczenie. Bliskość Szkoły Podchorążych i pożar browaru na Solcu widoczny z góry od północnej strony miasta i od strony Pragi – czyli tam, gdzie na ów sygnał również miało się zacząć powstanie – to wszystko zapewniało dobrą synchronizację wspólnych działań. Innymi słowy o tym wyborze przesądził fakt, że tę właśnie okolicę wcześniej upodobał sobie Wielki Książę i postanowił zamieszkać w Belwederze, a obok siebie, w Łazienkach, umieścić Szkołę Podchorążych w dawnej oficynie przy Pałacu na Wodzie. Zaważyła również topografia terenu (oddalenie od miasta, zadrzewienie na skarpie i pod nią czyli ogród botaniczny i park) pozwalająca pozostawać w ukryciu przed akcją i w czasie jej trwania. Park Łazienkowski trzykrotnie pomagał belwederczykom tego wieczoru. Najpierw, gdy po przedwczesnym podpaleniu browaru musieli blisko godzinę chować się za drzewami i przeczekiwać wzbudzony pożarem ruch wojska, następnie, gdy szli parkiem w górę skarpy pod Belweder, wreszcie podczas pospiesznego odwrotu przez ogród botaniczny. Tej nocy sprzysiężeni

zdawali sobie sprawę z doniosłości swojego działania, jednak symboliczny wymiar miejsca, w którym dokonywał się pierwszy akt narodowego zrywu, nie miał dla nich znaczenia – także później, gdy pisali swoje wspomnienia. Dopiero po latach dostrzegł i docenił ten związek Stanisław Wyspiański w *Nocy Listopadowej*. I tu trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób miejsce przyciąga ludzi, dlaczego staje się teatrem zdarzeń, których symboliczne nawarstwienie przekształca się potem w zbiorową mitologię?

W przypadku terenów łażeniokowskich, ciągnących się od Zamku Ujazdowskiego po Belweder, na skarpie i pod nią (w sumie niecały kilometr kwadratowy) głównym czynnikiem było położenie geograficzne. W czasach wczesnego średniowiecza, zanim jeszcze powstała Warszawa, tu właśnie na górze skarpy (gdzie dziś resztki niedokończonyj świątyni Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym) znajdował się Jazdów - warowna drewniana osada dawnych książąt, leżąca przy trakcie Zakroczymskim, której zadaniem była ochrona przeprawy przez Wisłę poniżej na Solcu, wiodącej do wsi Kamion na prawym brzegu. Rzeka płynęła wtedy bliżej skarpy niż dziś. Miejsce to miało wszelkie zalety: od wschodu bezpieczne od powodzi i napaści dzięki usytuowaniu na górze, przy uczęszczanej drodze, z pięknym widokiem. W drugiej połowie XIII wieku po spaleniu Jazdowa nowe miasto - czyli Warszawę- ulokowano 4 km na północ, tam gdzie jest dziś Starówka, niemniej warowny zamek ujazdowski pozostał własnością władców – najpierw książąt mazowieckich, potem polskich królów. Zamek drewniany stał na skarpie, na terenie dzisiejszego Ogrodu Botanicznego, poniżej ciągnęły się ogrody i Zwierzyniec. W tym zamku właśnie podczas wesela Jana Zamoyskiego z Radziwiłłówną odegrano w 1578 roku *Odprawę posłów greckich*. Zamek murowany wznosił nieopodal (tam, gdzie dzisiejsza rekonstrukcja) Zygmunt III Waza. Po zniszczeniach wojen szwedzkich na 200 lat teren ten wyszedł z rąk królewskich oddany Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu. Od jego potomka odkupił go Stanisław August Poniatowski, wówczas stolnik litewski; również rodzina Paców sprzedała mu wtedy Belweder – który powstał w XVI w. jako willa królowej Bony.

Od tego momentu zaczyna się historia Ujazdowa i Łazienek w tej postaci, jaką nadał jej ostatni polski król. Zamek Ujazdowski po nieudanej przebudowie Stanisław August przeznaczył na koszary, a potem umieszczono tam szpital, który przetrwał aż do II wojny światowej. Ogrody Zwierzynca przekształcił w park okalający letnią rezydencję na wyspie, wzniesioną na bazie Łazienki Lubomirskiego. W okolicy Belwederu pomieścił fabrykę fajansu. Ponadto wyznaczył siatkę dróg, gwiazdziście rozchodzących się od placu Na Rozdrożu, nazwaną osią stanisławowską. Inżynier Karol Ludwik Agricola przebił w skarpie wąwóz – spadzisty zjazd do pałacu, nazwany jego imieniem. Park był dostępny dla publiczności, organizowano tam też uroczystości dworskie. Dla polskiej pamięci narodowej istotne znaczenie miały dwie bardzo tłumne i okazałe – odsłonięcie pomnika Sobieskiego na moście Agrykoli w roku 1788 i ostatnia w wolnej Polsce wielka feta – wmurowanie kamienia węgielnego pod Świątynię Opatrzności w Ogrodzie Botanicznym w dniu pierwszej rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Ustawienie pomnika zwycięzcy spod Wiednia (przy którym za czterdzieści parę lat zbiorą się belwederczycy) miało wlać otuchę w serca polskich patriotów gotujących się do politycznej walki podczas zbliżającego się Sejmu Wielkiego. Poetycki kształt tym nadziejom nadał Adam Naruszewicz w *Kantacie w dzień inauguracji statuy króla Jana III, dnia [14] września roku 1788*. Nie był to wybitny utwór, raczej typowy panegiryk w pastersko-mitologicznym kostiumie rozpisany na głosy, niemniej warte uwagi są jego początkowe wersy:

W tej lubej gajów odległych przestrzeni  
Gdzie prac i starań jarzmem uciążona  
W zaciszu spokojnych cieni  
Krótkich wytchnieniów zażywa Korona;  
Cóż to za nowe los widoki zdarza?  
Już u tego Ołtarza  
Gdzie Flora kwiat różany, owoce Pomona  
I snopki brała Ceres kłosem uwieńczona.  
Poważne Bóstwo jakieś zbrojny hołd odbiera.  
Wszędy się rozpościera,

Głos mężów, (*Muzyka huczna*)  
Szczęk orężów,  
Tętent koni,  
Błask od broni

ARYA (*Podziwienie*)  
A na ten obraz wspaniały  
Chciwa bohaterskiej chwały,  
Szlachetna młodzież się zjawia,  
I Marsa gony wyprawia!

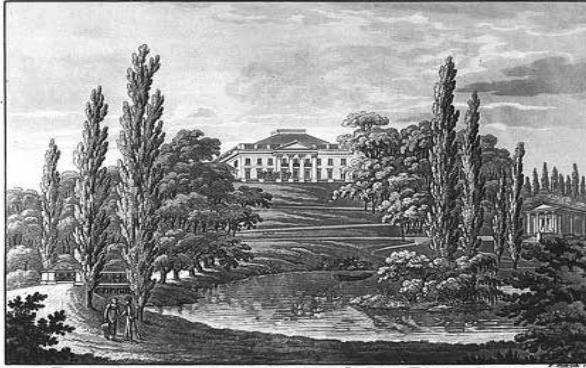
Sceneria jakby z *Nocy Listopadowej* Wyspiańskiego... Być może krakowski poeta spotkał się z tym utworem, wydrukowanym w 1788 w Warszawie, potem jednak z przyczyn cenzuralnych nie wznawianym.

Uroczystość inaugurująca 3 maja 1792 roku budowę Świątyni Opatrzności miała jeszcze bardziej podniosły charakter. Sesja sejmowa, nabożeństwo w kościele Świętego Krzyża, pochód wojska, duchowieństwa i ludności do Ujazdowa, poświęcenie, a potem wmurowanie kamienia węgielnego przez samego króla – wszystko to trwało od 9 rano do wieczora i zgromadziło tysiące widzów. Wkrótce, 14 maja w Targowicy zawiązała się konfederacja, a 18 maja wojska rosyjskie weszły na ziemię Rzeczpospolitej.

Po ostatnim rozbiorze Łazienki pozostały własnością wygnanego Stanisława Augusta; gdy zmarł, rodzina próbowała je sprzedać, lecz dopiero carowie rosyjscy kupili je po ustanowieniu Królestwa Kongresowego. Wcześniej nikt nie chciał wyłożyć tak wielkiej sumy. W ten sposób nastąpił ostatni akt przygotowania scenerii dla nocy 29 listopada. Cesarzewicz Konstanty przebudował dla siebie Belweder według klasycystycznego projektu Jakuba Kubickiego, a w Wielkiej Oficynie przy Łazienkowskim pałacu urządził Szkołę Podchorążych. Tam zamierzał wychować po swojemu podległe mu polskie oddziały.

Korzystne i piękne usytuowanie okolic Ujazdowa przez 700 lat bez mała decydowało o tym, że władcy wybierali to miejsce na swoje siedziby. Od momentu, gdy zamieszkał tu Wielki Książę, przestało się ono zmieniać, ustaliło swój wygląd i oddziaływała na nie już tylko historia. W okresie pobytu Konstantego w Belwederze jego pałac był postrzegany jako siedziba nieobliczalnego satrapy. Tam wzywał urzędników na ostre wygowory, potrafił przy gościach wpuścić szczury do pokoju, na które polowały psy, trzymał też małpy, a w ogrodzie odpracowywali swoje wyroki skazani za wykroczenia, m.in. Maurycy Mochnacki spędził tam parę tygodni przy taczce. Nie był więc Belweder miejscem sympatycznym, ale też nie

był twierdzą niedostępnego władcy. W samych Łazienkach urządzano wówczas dworskie bale i uroczystości, lecz one również nie cieszyły się szczególną estymą. Elżbieta Jaraczewska w wydanej w 1827 roku powieści sentymentalnej *Zofia i Emilia* bał w Łazienkach uczyniła przyczyną śmierci bohaterki, która zachorowała po wypiciu zimnego napoju.



*Widok Belwederu w Warszawie. Vue de Belweder à Varsovie.*

Fryderyk Krzysztof Dietrich (1779-1847) Widok Belwederu, 1827-1829

W miesiącu poprzedzającym wybuch powstania listopadowego, kiedy wśród spiskowców wrzało, a Konstanty mamiony fałszywymi donosami swych szpiegów przestał im dowierzać, w mieście zaczęły pojawiać się polityczne ulotki, a na Belwederze dowcipne napisy: „Pałac Lucypera”, „Od nowego roku do wynajęcia”. Historycy uważają, że była to robota agentów księcia, mająca uświadomić mu powagę sytuacji, niemniej jednak napisy te wyrażały ówczesnego ducha mieszkańców Warszawy. Można zatem powiedzieć, że w tym gorącym czasie narastającego buntu obraz Łazienek i Belwederu rysował się w świadomości Polaków paradoksalnie. Z jednej strony miejsce to wypełniały pamiątki po Rzeczypospolitej i jej ostatnim królu, z drugiej – był to teren wroga- uzurpatora - zwłaszcza Belweder, przebudowany i urządzony przez cesarzewicza.

Wypadki Nocy Listopadowej radykalnie zmieniły widzenie Łazienek i Belwederu, przekształciły je w miejsce symboliczne spełnionej realizacji marzeń o narodowym zrywie. Mit tej akcji przyświecać będzie kolejnym pokoleniom konspiratorów, będzie przypominać, że wolność jest dla odważnych i zdeterminowanych. Sceny tej pamiętnej nocy utrwalił już nazajutrz rysownik Jan Feliks Piwarski. Wyrytowane przez Dietricha sprzedawano w Warszawie od stycznia 1831. Wśród sześciu rycin dwie dotyczyły Łazienek (atak na Belweder i most Sobieskiego). W ten sposób miejsca te (obok placu Zygmunta, Arsenалу, więzienia na Lesznie i ulicy Długiej) związały się w powszechnej świadomości z tą datą, zanim pojawiły się pisemne relacje. Po upadku powstania rysunki Piwarskiego konfiskowano, a za ich posiadanie groziły represje. Atak na Belweder jest pierwszym chronologicznie epizodem powstania utrwalonym przez Piwarskiego. Obraz przedstawia budynek od frontu, oświetlony, w centrum jest żelazne ogrodzenie, brama i budki strażników szturmowane przez dziewięciu spiskowców, w większości cywilnych. Strażnicy zablokowani w budkach przepuszczają napierających. Wymowa obrazu jest jasna, siedziba władcy łatwo poddaje się grupie zapaleńców.





*Belweder 29 listopada 1830, (F. K. Dietrich wg rysunku J.F. Piwarskiego)*

Źródło: J. Skowronek, I. Tessaro-Kosimowa, *Warszawa w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1980, il. 26

Scena przy pomniku Sobieskiego więcej ma ekspresji i z pewnością bardziej oddziaływała na romantyczną wyobraźnię. Most widziany od strony łażenkowskiego stawu, otoczony kłębówiskiem ciemnych bezlistnych drzew i gałęzi. W centrum jasna sylweta pomnika i grupa podchorążych. Król Sobieski na koniu współgra z atmosferą zdarzenia: koń wspięty do biegu, a ręka królewska wskazuje kierunek. Gest ten powtarza stojący na czele grupy Wysocki w charakterystycznym trójkątnym kapeluszu. Z lewej, od strony parku zbliża się postać cywila sygnalizująca powrót belwederczyków z nieudanej wyprawy. Od strony Agrykoli światło i dym, kilku żołnierzy strzela zza barierki mostu. Artysta uchwycił tu najbardziej dramatyczny moment wydarzeń w Łazienkach. Podchorążowie właśnie wycofali się ze zbrojnej utarczki z ułanami cesarzewicza (biegną z tego kierunku), belwederczyki powrócili z nieudanej akcji, ścigani przez rosyjską kawalerię i Wysocki podejmuje decyzję przebicia się dołem skarpy w stronę miasta. Gdyby ten manewr się nie powiódł, przebieg nocy listopadowej mógł wyglądać zupełnie inaczej i skończyć się zduszeniem buntu w zarodku.



*Most Sobieskiego w Łazienkach 29 listopada 1830, (F. K. Dietrich – wg rysunku J.F. Piwarskiego)*

Źródło: J. Skowronek, I. Tessaro-Kosimowa, *Warszawa w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1980, il. 28

Strzelaniny przy samym pomniku w rzeczywistości nie było, ale po drodze do koszar Radziwiłłowskich - tak. Zasugerował się tym obrazem Wojciech Kossak, przedstawiając pod pomnikiem Sobieskiego scenę batalistyczną, wręcz bitwę z rosyjską kawalerią. Kamienny posąg zwycięskiego króla oddziałal na wyobraźnię artystów i „przyciągnął” obrazy walki rozgrywającej się gdzie indziej.



Wojciech Kossak, *Noc listopadowa* 1898

(Źródło: [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wojciech\\_Kossak,\\_Noc\\_Listopadowa.jpg](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wojciech_Kossak,_Noc_Listopadowa.jpg) ;

Źródło [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wojciech\\_Kossak,\\_Noc\\_Listopadowa.jpg](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wojciech_Kossak,_Noc_Listopadowa.jpg), dostęp 30.06 15

W okresie popowstaniowym o Nocy Listopadowej i powstaniu wspominać nie było wolno, na emigracji zaś również nie ukazało się dzieło, które by interpretowało tamte zdarzenia w kontekście parku Łazienkowskiego. Regularnie za to świętowano na wychodźstwie dzień 29 listopada pośrednio utrwalający tamte pierwsze chwile. Najbardziej uwznioślił je Goszczyński pisząc:

Siódma wieczorna, dwudziesty dziewiąty!  
Oto najlepsza z twych pieśni piosenka<sup>-1</sup>

W relacjach pamiętnikarskich i w poemacie *Żelazna Maryna* Mierosławskiego park pojawił się tylko jako tło akcji niezbyt wyeksponowane. Dopiero Wyspiański w *Nocy Listopadowej* wykorzystał artystycznie scenerię, w jakiej rozgrywały się tamte wypadki. Bezpośrednim bodźcem inspirującym pomysł tego dramatu była wizyta krakowskiego poety w Warszawie w lutym 1898 roku. Obecność antycznych posągów, park pogrążony w zimowym letargu, teatr na wyspie – to wszystko złożyło się na patetyczną wizję tamtego listopada, wplecioną w historiozoficzny porządek antycznej mitologii. Nie ze wszystkimi szczegółami zgodny był Wyspiański z rzeczywistością, jak tego dowiódł Borowy w swoim szczegółowym studium, niemniej jest to utwór, który nadał Łazienkom nowy symboliczny sens, zapisując topografię tego miejsca w mitologii miasta, podobnie jak *Uspokojenie* Słowackiego zapisało plac Zamkowy.

<sup>1</sup> S. Goszczyński, *Moja piosenka najlepsza*, w: M. Janion, *Reduta*, Kraków 1979, s. 153.

U progu niepodległości pojawiła się patriotyczna wizja Łazienek w opowiadaniach dla dzieci Zuzanny Rabskiej (*Tajemnice Łazienek*, Warszawa 1917). Wersja to mocno uproszczona, ale dlatego wymowna. Z jednej strony park i pałac ożywiają przeszłość niepodległej Rzeczypospolitej i ostatniego króla (ten aspekt w okresie zaborów zupełnie pomijano, bo niechęć do Stanisława Augusta była duża) – z drugiej, znalazł się tam w chłopięcych fantazjach Belweder ze strasznym Konstantym jako cel ataku, w innym zaś opowiadaniu jako miejsce zakwaterowania polskich już żołnierzy, przygarniających zagubioną w parku sierotkę.

W okresie międzywojennym Belweder został siedzibą najwyższych władz państwowych, a później naczelnika Piłsudskiego, i zaczął uosabiać majestat Rzeczypospolitej. Pamięć o miejscach Nocy Listopadowej żyła w oficjalnym dyskursie i państwowych obchodach, natomiast poeci z kręgu Skamandra wyrażali radość z odzyskania wolności, a zarazem sprzeciw wobec romantycznego kultu martyrologii. Pisał Lechoń w wierszu *Herostrates*, wyraźnie nawiązując do Wyspiańskiego:

O! zwalcież mi Łazienki królewskie w Warszawie,  
Bezduzne, zimnym rylcem drapane marmury,  
Pokruszcie na kawałki gipsowe figury,  
A Ceres kłosośną utopcie mi w stawie.

Czy widzisz te kolumny na wyspie w teatrze,  
Co widok mi zamknęły daleki na ścieżaj?  
Ja tobie rozkazuję! W te słupy uderzaj  
I bij w nie, aż rozkruszysz, aż ślad się ich zatrze.<sup>2</sup>

Do czynu romantyków natomiast odniósł się Żeromski w ostatnim rozdziale *Przedwiośnia*, gdzie Baryka prowadzi zbuntowanych robotników w stronę Belwederu, a skojarzenia z tamtą listopadową nocą wzmacniają tragiczną wymowę tej sceny.

W okresie okupacji park łazienkowski nie był dostępny dla Polaków. Tym silniej na wyobraźnię poetów-konspiratorów działała Agrykola z pomnikiem Sobieskiego. Andrzej Trzebiński pisał w dzienniku:

później, późnym wieczorem, po ani i innych interesach wyciągnąłem ją w agrykolę.  
ciemny pas ulicy po wyspiańsku wygięty i pastelowy jak te widoki na kopiec kościuszki. noc jasna od śniegu! później te drzewa nagie i dzikie i znowu biel, biel trochę niebieskawa i trochę szara - nieba warszawskiego.

zaczęliśmy sobie przypominać: wyspiański umieścił tu noc listopadową, żeromski tu pod belweder kazał maszerować pochodowi i cesarowi baryce, później, w ludziach bezdomnych daje pejzaż łazienek...

psiakrew, czułem się wzruszony. pod pomnikiem, tu właśnie, pod tym pomnikiem i nad tym stawem stali nabielał, goszczyński... mochnackiego nie było tutaj... ale niemniej są to już peryferie mochnackiego... historia to jest rzecz żywa, u diabła, i ścisła za gardło, kiedy się o tym wszystkim myśli. a szczególnie o tym dzikim, niezrozumiałym awanturniku rewolucji - mochnackim...

księżyc biały świeci w drzewach, to Verlaine... poza tym ten cały pejzaż jest romantyczny, góry, drzewa i księżyc. drzewa są delikatne jak na obrazach pierwszej połowy XIX w.<sup>3</sup>

<sup>2</sup> J. Lechoń, *Poezje*, oprac. Roman Loth, Ossolineum, Wrocław 1990, s.4.

<sup>3</sup> A. Trzebiński, *Kwiaty z drzew zakazanych : proza*, wstęp i oprac. oprac. Zdzisław Jastrzębski, Warszawa 1972, s. 397-398.



Trzebiński zobaczył to miejsce w sposób pełny, nakładając na nie pamięć historyczną i artystyczne odwzorowania. Agrykola z pomnikiem stała się namacalnym rzeczywistym łącznikiem z przeszłością, potwierdzającym wspólnotę tragicznego doświadczenia historii, ale też wspólnotę doświadczenia estetycznego.

Pokolenie okupacyjne było ostatnim, które tak żywo reagowało na historyczne i literackie znaczenia listopadowych pamiątek w Łazienkach. Wkrótce uczestniczyło w kolejnym powstaniu i w tej perspektywie poczucie wspólnoty z belwederczykami wydaje się oczywiste.

Walki i zburzenie Warszawy pokryły jej obszar miejscami pamięci znacznie świeższej daty. Romantyczna legenda Łazienek i Belwederu zaczęła zanikać, straciła moc uobecniania historii żywej, zwłaszcza że dzieje Nocy Listopadowej nie były przez władze szczególnie eksponowane. Ważne okazały się na krótko jesienią 1980, kiedy 150 rocznica powstania przypadła w czasie euforii pierwszej „Solidarności”. Jednak wówczas miejsce to odegrało już inną rolę – stało się terenem patriotycznych inscenizacji teatralnych oraz siedzibą (w Starej Pomarańczarni) dużej sesji naukowej poświęconej powstaniu. W plenerze Łazienek umieścił też Wajda telewizyjną wersję *Nocy Listopadowej* Wyspiańskiego, wystawianej w krakowskim Starym Teatrze.

Ta zmiana funkcji okazała się już trwała. Ilustruje zresztą dobrze ogólną prawidłowość – miejsce skupia najpierw ludzi, potem wydarzenia historyczne, pamięć o nich zapisywaną w dziełach literackich i w odczuciach ich czytelników, by wreszcie stać się muzealnym zabytkiem – tematem naukowych dociekań i wydarzeń artystycznych.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Borowy Waclaw, *Łazienki a «Noc listopadowa» Wyspiańskiego: uwagi historycznoliterackie*, w: *Studia i szkice literackie*, wyb. i oprac. Zofia Stefanowska i Andrzej Paluchowski, t. 1, Warszawa 1983.
- Gronczewski Andrzej *Warszawa - miejsce poezjotwórcze oraz Echo listopadowe w tegoż: Wojna bez końca*, Warszawa 1992.
- Jankowska M., *Świątynia Opatrzności*, Warszawa 1991.
- Przybylski Ryszard, *Ogrody romantyków*, Kraków 1978, seria Biblioteka Romantyczna.
- Rymkiewicz Jarosław Marek, *Wielki Księżę: z dodatkiem rozważań o istocie i przymiotach ducha polskiego*, Warszawa 1983.
- Tatarkiewicz Władysław, *Łazienki Warszawskie*, Warszawa 1957, 2 wyd. 1968.
- Tokarz Waclaw, *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa*, Warszawa 1980.